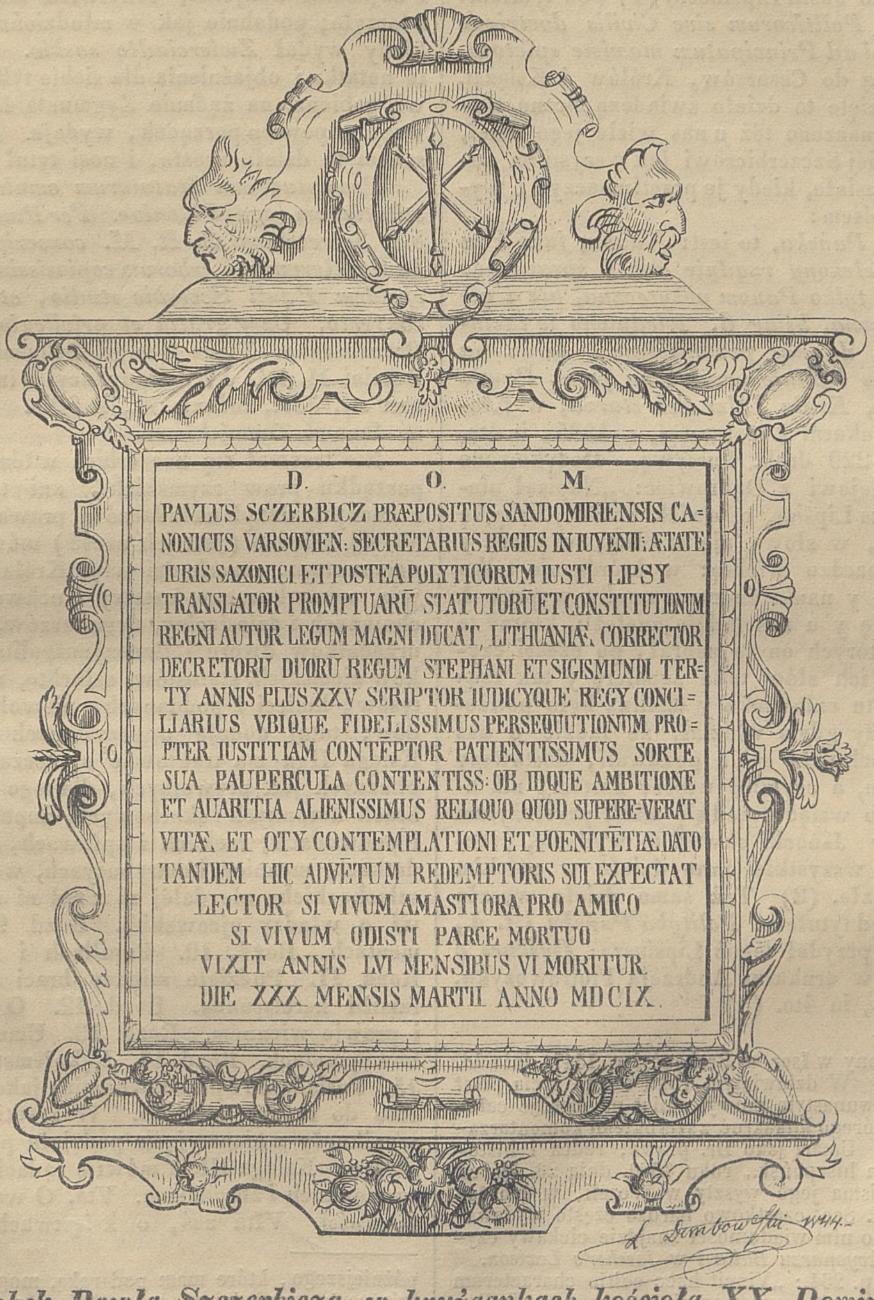
Przyjaciel Ludu.

ROK JEDENASTY. **No. 13.** Leszno, *dnia* 28. *Września* 1844.



Nagrobek Pawła Szczerbicza, w krużgankach kościoła XX. Dominikanów w Krakowie.

Żywot i dzieła Pawła Szczerbicza.

(Dokończenie.)

Schodziło powolnie życie Szczerbiczowi wśród ciągłych prac i zatrudnień mozolnych obowiązków urzędowych, wszakże przy nich o dalszém kształceniu się nigdy nie zapomniał. Za-

siadając w sądach królewskich, potrzebował nie małéj znajomości praw koronnych, wertował więc Herborta i Przyłuskiego, szperał w konstytucyach sejmowych, by coraz więcéj biegłość i naukę swą rozszerzyć. Nie był też obcy zagranicznéj literaturze, znał ważniejsze dzieła, które wydawali sławni na on czas niemieccy i holenderscy uczeni. Wyszło między innemi znakomite dzieło Justa Lipsiusza, (1) pod tytułem: *Justi Lipsii Politicorum sive Civilis doctrinae Libri sex qui ad Principatum maxime spictant*, z przedmową do Cesarzów, Królów i Książąt. Jak było wzięte to dzieło świadczą liczne wydania. Tłumaczono też u nas wiele jego dzieł, ztąd nie mniéj Szczerbiczowi jak wszystkim podobać się musiało, kiedy je przetłumaczył i wydał pod napisem:

Polityka Pańska, to jest: *Nauka, jako Pan i każdy przełożony rządnie żyć i sprawować się ma: nie tylko Panom pożyteczna, ale i nie Panom ucieszna, ksiąg 6. Niedawno w łacińskim języku do nas przyniesiona, teraz na polski świeżo i pilnie przełożona przez Pawła Szczerbicza, Króla JMci Sekretarza*; w Krakowie w drukarni Łazarzowéj, r. 1595., in 4to, XVI., str. 229 druk. kursywą. Dedykowane Janowi Firlejowi z Dąbrowiec: „Napisał niedawno Justus Lipsius, człowiek uczony, książkę *Politicorum*, w słowa nie wielką, w rzecz y *artificium* bardzo wielką: w którey nie tylko pamięci, ale y nauki znaczną sztukę wyprawił. Bo aczby się y u nas ludzie znaleźli, którzy te autory, z których on to zebrał, po części czytali; ale z ich słów taką szpalerę y tak rządnie utkać tu człowieka y mistrza było potrzeba. Te tedy gdym widział, że ludzie u nas wielcy z pochwałą sobie podawali, dostawszy przeczytałem, a czytaiąc więcey żartem, niż abym to serio wziąć przed się miał, przełożyłem na polskie.“ Janocki chwali to wydanie, przenosząc nad wszystkie inne dzieła w polskim języku wyszłe. (2) Toż samo dzieło wyszło r. 1608., pod tytułem: *Polityka Pańska* i t. d., do którego przydał tegoż Lipsiusza: *Dyskurs o Kalumnii*, w drukarni Andrzeja Piotrowczyka, R. P. 1608., in 4to. (3)

Jeszcze o jednéj najważniejszéj Szczerbicza pracy mówić mam; dotychczas bowiem pokazał się tylko dobrym tłumaczem, dobrym kompilatorem, teraz zaś z dziełem oryginalném wystąpił. Chciał odpowiedzieć, jak powiada (4) zaufaniu, które w nim położył Zamojski, zalecając go Królowi; dla tego przy odświeżaniu całéj umiejętności prawniczéj, jakiéj nabył, zapisywał i objaśniał wszystko, cokolwiek mu się czytać zdarzyło; podobnie jak w młodzieńczym wieku, kiedy wydał *Zwierciadło saskie*. Otoż teraz te notatki i objaśnienia dla siebie tylko, jak mówi, robione, na żądanie Zygmunta III., ułożywszy w pewien porządek, wydaje. Takim sposobem to dzieło urosło, i nosi tytuł:

Promptuarium Statutorum omnium et Constitutionum regni Poloniae. Per Paulum Sczerbic, Secretarium S. R. M. conscriptum. Cum Indice Rerum et Verborum copiosissimo singulari ejusdem Pauli Sczerbic studio, et diligentia confecto. Cum gratia et privilegio S. R. M. Brunsbergae, Typis Georgii Schoenfels. Anno Domini M. DC. IV. Dedykacyi i indexu XIV., text str. 357., indexu 58., in folio. Dedykowane Janowi Zamojskiemu.

Nie trzymał się Szczerbicz w tém dziele ani porządku praw rzymskich, ani też żadnego z znanych dotąd układaczów prawa polskiego. W tej księdze (jest ich sześć) mówi: *de jure personarum*, przechodzi więc Króla, bezkrólewie, sejmy koronne, ustawy i uchwały (5) duchownych i dziesięciny, dygnitarzów, senatorów, urzędników dworu i Rzeczypospolitéj, urzędników ziemskich, starostów, szlachtę, miasta; sołtysów, kmieci i poddanych, niewolników, żydów; tutaj dodaje o przysięgach dygnitarzy. Księga IIga ma traktować o rzeczach tak publicznych jak prywatnych, dla tego mówi o dobrach koronnych i skarbowych, żupach, drogach i podwodach, rzekach i spławach, cłach i podatkach, mennicy, kontrybucyach, wolności ziem szlacheckich; ale daléj ni z tąd ni z owąd mówi o władzy ojcowskiéj. Rozd. 9. O testamentach. Rozd. 10. Pupillach i opiekunach. Rozd. 11. Podziale między braci i rzymskiéj familii hereiscunda. Rozd. 12. O niewiastach i prawie wienném. Rozd. 13. Umowach i zobowiązaniach. Rozd. 14. Rękojemstwie. Rozd. 15. Posiadaniu i przedawnieniu; jakoby to wszystko do rzeczy należało. Wszystkie te błędy wyniknęły z nieprzyjęcia podziału prawa rzymskiego. Księga IIIcia mówi o sądach. IVta. O występkach i zbrodniach. Vta. O wojnie i wojskowości. VIta zaś, o księstwach do korony

---

(1) Urodzony w Iser w Brabancyi r. 1547. dnia 18. Października. W dziewiątym roku swego życia pisał wiersze, w dwunastym mowy, umiał na pamięć całego Tacyta, którego kilkakroć z szerokiemi komentarzami wydawał. Umarł jako Dr. prawa, radca i historyograf Króla hiszpańsk., roku 1606. dnia 23. Marca. Wszystkie pisma jego wyszły w Wezeli, w 4ch tomach, w wiel. 8ce, cząstkowo bardzo często wydawane. Więcéj o nim wiadomości znajdzie ciekawy czytelnik w *Dykcyonarzu Baila* i w *Joecher's Lexicon*.

(2) T. II. p. 254.: „Vincit haec editio characterum admirabili venustate, opera omnia, quaecunque in Polonia ipsa vernaculo sermone sunt edita.“

(3) Dzieło to, i to w piérwszém wydaniu raz tylko widziałem, więcéj go mimo najusilniejszych starań otrzymać nie mogłem, dla tego o tłumaczeniu tém nic powiedzieć nie umiem. Z łacińskiego wydania dużo późniejszego, które mam pod ręką, mogę tylko o téj książce to powiedzieć, że cechuje głęboką uczoność Lipsiusza, zwłaszcza w dawnéj literaturze, gdyż całe to dzieło z samych cytacyj jest złożone.

(4) W dedykacyi do *Promptuarii*.

(5) Należy do praw tyczących się osób; takich błędów w układzie jest mnóstwo.

należących, lub jéj hołdujących. Wszędzie z jednéj strony kładzie rok wydania prawa, z drugiéj miejsce gdzieby się w Łaskim, Herborcie, Przyłuskim lub Konstytucyach doczytać można. Wszakżeż najwięcéj na Herborcie i to polskim polegał, dla tego nagania go Braun, że porówno z innymi nie zaglądał do źródła samego, do początku dawnych statutów. (6) Atoli dzieło jego mając w ręku, a zaglądając wedle wskazanych cytacyj, snadnie prawa krajowego wyuczyć się można. (7)

W układzie, jak powiada, nie tak na słowa, jak raczéj na myśl i ducha praw zważał i wyrazić starał się (non quidem verborum contextum sed sensum legum exprimerem). Daléj zaś mówi: „Gdy więc ta moja praca za wolą najjaś. Króla na świat wychodzi, sądziłem, iż najlepiéj uczynię, gdy ją tobie (Janowi Zamojskiemu) i twojemu imieniowi poświęcić, a naprzód dla tego, ponieważ jesteś piérwszym mężem w Rzeczypospolitéj, jakoby ojcem ojczyzny, że już zamilczę twoje przesławne czyny wiecznéj pamięci w potomności godne, nieskończoną chwałę, niezliczone zwycięstwa; nareszcie, że jesteś najczujniejszym stróżem wszystkich naszych wolności i praw Rzeczypospolitéj, i t. d.

Miał Szczerbicz lat 51, kiedy to ostatnie dzieło wydał, a lubo znużony pracą i usługą publiczną, przez trzydzieści kilka lat ustawicznie podejmowaną, mógł był jeszcze do końca żywota wytrwać w ciągłém zatrudnieniu; atoli bolesny cios, jaki go dotknął, odjął mu resztę sił i do spoczynku przymusił. Jeszcze przed r. 1603. (8) umarła mu żona, z któréj miał syna Jana i dwie córki, Maryannę i Dorotę. (9) Tém więc chętniéj teraz pragnął spoczynku i w tym celu stan duchowny sobie obrał, aby w nim na pobożności i gorących modłach resztę życia przepędzić. (10) Doczekał się niezadługo i w stanie duchownym dostojności, jakoż w krótce został Proboszczem sandomirskim, a późniéj Kanonikiem warszawskim.

Nareszcie spełniwszy całą wędrówkę swojego żywota, przeznaczonego dobiegł kresu, przeżywszy lat 56 i miesięcy 6, roku 1609. dnia 30. Marca umarł. Popioły jego spoczywają w kościele Ś. Trójcy XX. Dominikanów w Krakowie. Nie był to mąż górującego geniuszu, ale skromny, cichy i pracowity, nie zdumiewał świata nauką, ale zanadto wielkie w literaturze naszéj położył zasługi, aby godzien był tak niewdzięcznego a niesłusznego zapomnienia. Jak całe swoje życie skromnością osłaniał, tak zwłoki jego dziś skromna tablica pokrywa (na czele naszego pisma położona). Oto na niéj napis:

D. O. M.

Paulus Sczerbicz, Praepositus Sandomiriensis, Canonicus Varsoviensis, Secretarius Regius. In juvene aetate Juris Saxonici et postea Politicorum Justi Lipsy translator. Promptuarii Statutorum et Constitutionum Regni autor. Legum Magni Ducatus Lithuaniae Corrector, Decretorum Duorum Regum Stephani et Sigismundi Terty Annis plus XXV scriptor. Judicyque Regii Conciliarius ubique fidelissimus. Persequutionum propter in iustitiam contemptor patientissimus. Sorte sua paupercula contentissimus, ob idque Ambitione et Avaritia alienissimus. Reliquo quod superfuerat vitae et otii contemplationi et poenitentiae dato. Tandem hic adventum Redemptoris sui expectat Lector si vivum amasti ora pro amico si vivum odisti parce mortuo. Vixit annis sui mensibus LVI. Mensibus VI moritur Die XXX. Mensis Martii Anno MDCIX. (11)

W. K.

(6) Janocki pisze, że w bibliotece Załuskich znajdował się autograf *Promptuarii* z dołączonym listem do Zygmunta III. nigdzie nie wydanym, gdzie prawników naszych trafnie i uczenie rozbiera. Braun zaś miał w swojéj bibliotece edycyą *Promptuarii* brunsbergską z r. 1615., o któréj nigdzie nie słyszałem.

(7) Braun p. 15.

(8) Zdaje się, że wcześniéj, bo w r. 1603. nazywa go *Hilchenius*, „*Reverendus.*“

(9) Niesiecki, t. IV. str. 66.: „Jan, o którym pisze Baranowski, że miał za sobą Trembecką, córki jego Maryanna Sobolewska i Dorota.“

(10) „Reliquo, quod superfuerat, vitae et otii, contemplationi et poenitentiae dato.“ (Napis nagrobowy.)

(11) Paweł Szczerbicz, Proboszcz sandomierski, Kanonik warszawski, Sekretarz królewski. W młodzieńczym wieku tłumacz prawa saskiego, a potém polityki Justa Lipsiusza. Autor Promptuarii, statutów i konstytucyi królestwa. Ustaw wielkiego księstwa litewskiego poprawca, dekretów królewskich Stefana i Zygmunta III. pisarz więcéj niż 25 lat. Rajca sądu królewskiego, a wszędzie nieposzlakowanéj wierności. Mało dbający w dochodzeniu krzywd swoich, z losu swego ubogiego kontent, daleki był od pychy i łakomstwa; poświęciwszy resztę, co pozostało życia i wolnego czasu, rozmyślaniu i skrusze, tu oczekuje przyjścia Zbawiciela swego. Czytelniku! jeżeliś go kochał za życia, módl się za przyjaciela; jeżeliś go nienawidził, przebacz zmarłemu. Żył lat 56 i miesięcy 6. Umarł dnia 30. Marca, roku 1609.

Filip Kallimach Buonaccorsi, jego życie, pobyt w Polsce i pisma.

(Dokończenie.)

3tio. *Philippi Callimachi Experientis ad Innocentium VIII., Pontificum maximum, Janua ortum, de bello inferendo Turcis Oratio. Haec lege que doctus dat tibi Callimachus.* (Na końcu.) *Ad Candidam Cracoviam Regum Poloniae..... Impensis sumptu et opera spectate integritatis viri Domini Johan. Haller,* 1524. in 4to 8½ arkusza. (1) Wydał Krzycki i Tomickiemu przypisał. Na końcu przydany jest wiérsz Macieja Pyrseryusza, Szlązaka, do Jędrzeja Krzyckiego.

(1) Islebii, 1603 r. W *Petri Bisari Rerum. Persica. Scriptor.*, 1601. Nr. 3. Reusner, Ort. II. p. 84.

Innocenty VIII. (Jan Chrzc. Cibo.) zaraz po wstąpieniu na Stolicę apostolską roku 1484., w piérwszych miesiącach swoich rządów, wezwał okólnikiem wszystkich panów chrześciańskich, aby się przeciw zamachom Sułtana Bajazeta mieli do broni i dla zniesienia się z nim, w téj mierze posłów doń wyprawili. W tym celu wysłany też Kallimach od Króla Kazimierza r. 1490. obecną mową, radzi Ojcu św. ogłoszenie krucyaty przeciw Turkom i Tatarom, pustoszącym Polskę. Krucyata w następującym roku nakazana. Pomyślne jéj skutki zdawała się zaręczać jedna ważna okoliczność. Młodszy brat Bajazeta, Dżem, (u chrześciańskich pisarzów ówczesnych *Zizim* albo *Zemes*) wiodący z nim spór o berło, lubiony od Turków i mający wielkie stronnictwo; lecz mimo to wszystko pokonany, umknął z Turcyi i od r. 1482. przebywał pod strażą opiekuńczą monarchów chrześciańskich i Papieża, już we Francyi, już w Rzymie na postrach Bajazeta. Atoli cekiny tego ostatniego wszystkie te gromy zaklinały i nakoniec zgon Zizima przyspieszyły. Kallimach w tym liście przechodząc uwagą różne kraje i narody, któreby do rozszérzenia granic chrześciaństwa najwięcéj okazały ochoty i posiadały ludzi walecznych, dowodzi: iż w Polsce i Kazimierzu Jagiellończyku, kościoł i Ojciec św. największą nadzieję pokładać powinien i może. Wyrzuca, iż Fryderykowi, posiadającemu nauki, synowi i wnukowi Królów, którzy są niepożytą tarczą chrześciaństwa, dotąd kapelusza kardynalskiego nie przysłał; że przeważne nad Tatarami zwycięstwo Jana Olbrachta pod Koporsztynem roku 1489., mimo się bez nagrody puszcza. Najciekawszy jest ustęp, w którym dzikie obyczaje i sposób wojowania Tatarów żywemi maluje farbami i tłumaczy dobrze, dla czego Jagiellonowie, choć tak potężni, choć Turków poskromili, Tatarów ze szczętem znieść i pokonać nie mogą. Daléj dowodzi, iż Polacy najprędzéj turecką złamać mogą potęgę, bo przytykają do Turcyi: „z. raz przekroczywszy swoję granicę, mogą albo na bogaty i handlowy Adryanopol napaść, albo na stolicę państwa Konstantynopol. Przeprawiwszy się albowiem przez Dunaj koło Sylistryi, dokąd królestwo polskie rozciąga się, jeźli ku wschodowi udadzą się, w przeciągu 10 dni zajść mogą do Bosforu trackiego. Jeżeli zaś pójdą ku południowi, w ośmiu dniach są w Adryanopolu. Mają albowiem nie tylko krótką drogę, ale nawet łatwą; żadnéj góry, żadnego lasu i trudnéj do przebycia rzéki tu nie masz. Aż do Dunaju, dwie tylko rzéki są spławne, Dniestr i Sereth. Piérwszy między Podolem i Wołoszczyzną wpada do morza Czarnego. Ten zaś środkiem prawie Wołoszczyzny płynie do Dunaju; lecz obie rzéki są pod panowaniem polskiém; a wszędzie dość drzewa, czyli do budowania mostu lub téż statków. Wreszcie żadnych lasów, trzęsawisk lub skał, któreby wojsko w drodze nieco dłużéj zatrzymywały. Za Dunajem na przyszły nocleg potrzeba przebywać górę Hemus, w tém miejscu, które się u nich Bałkanem zowie. Dwa grzbiety przebywa się, ale oba przechodzić cale nie trudno. Droga zaś tak széroka, iż dwa wozy razem iść mogą. Ztamtąd niwy i wzgórki sadami i winnicami pokryte, ciągną się ku Tessalii. Bo Tracya nie jest piękną, mniéj wydaje owoców, ale więcéj ma bydła. Do czego przydać należy, iż się przebywa narody chrześciańskie, a zatém przychylne. Polakom zaś nie tylko, jako są sąsiedzi i znani i ku nim skłonni, lecz dla wspólności języka niejako powinowaci i t. d.“ (2)

4to. *Libellum de his, quae a Venetis tentata sunt, Persis et Tartaris contra Turcos movendis. Hagenonae 1533.* Toż wraz z życiem Kallimacha przez Jana Michała Bruto w zbiorze Persicar. Scriptor. Piot. Bizaro. Francfor. 1601 in fol. Islebii 1603.

Wiadomość, poprzedzającéj mowie spółczesna, i z tegoż powodu napisana, zkąd równie do weneckiéj jak do polskiéj historyi źródeł należy. Wenecyanie zmówiwszy się z Królem perskim, chcieli aby i Tatarów przeciwko Turkom poruszyć. Wysłano w tym celu do Polski, a mianowicie do Kallimacha, który na dworze Kazimierza miał wielki wpływ i znaczenie. Poseł wenecki, Ambroży Kontareni, miał zlecenie, aby wstąpiwszy do Polski, od Kallimacha o Tatarach dobrze się wywiedział i temuż list wręczył, w którym mu przekładano, iż to dla niego nie bez korzyści będzie i sławy, mianowicie u Wenecyanów, jeżeli im do prowadzenia rozpoczętéj z Turkami wojny pomoże. Kto chce poznać wyższość Kallimacha w kunszcie historycznym i biegłość w rokowaniu, niech czyta tę ciekawą dla nas negocyacyą (3). Kallimach, po wspólnéj naradzie z Królem i Piotrem z Bnina, Biskupem włocławskim, jak gdyby o tém ani Królowi, ani innym wzmianki nie czynił, tak niby od siebie tylko, Wenetom tylko odpisał: iżby im dał do przekonania, iż zasługi Królów polskich względem chrześciaństwa są zbyt jawne, aby je wyliczać trzeba; większe nad wszelką pochwałę, i z taką pilnością i pobożnością czynione, iż w chęci służenia chrześciaństwu, nikt wyprzedzić ich nie zdoła. Ze Władysław, ojciec dziś panującego Króla, przyjąwszy wiarę chrześciańską wraz z Litwą, nie tylko liczbę Chrześcian znacznie pomnożył, lecz nadto świat chrześciański, jakby jakim wałem otoczył, za którymby bezpieczni od napadu nieprzyjaciół siedzieć sobie mogli. Że brat jego Władysław, tocząc wojnę z Turkami, w kwiecie wieku zginął. Sam nawet Kazimierz, lubo nie tajno Wenecyanom, jakie kraje dla siebie

(2) *Hist. liter. pol.*, t. III.
(3) Lub obszerniejsze wyjątki w *Histor. lit. pol.*, M. W., tom III., które tu w skróceniu kładę.

podbił i jakie królestwa dla synów pozyskał, tak iżby się zdawało, że nie miał czasu pomyślić nawet, cóż dopiéro działać dla dobra chrześciaństwa, wszelako dla jego całości wiele już uczynił i teraz czyni. Z czego zaiste Wenetowie łacno przekonać się mogli, iż od Króla nie tylko co do Tatarów, lecz w każdym innym razie gotową i ochoczą znajdą przeciw Turkom pomoc. Gdy zaś wiele jest hord tatarskich, a Catherinus Renus ani w liście, ani sam dokładnie nie wyraził, od którychto Tatarów pomocy skutecznéj spodziewać się, zdało się rzeczą przyzwoitą, nie wspominać o tém Królowi i panom rady, póki czegoś pewniejszego nie doniosą.“..... Tu opisuje hordy Tatarów zamieszkałych w Azyi i Europie, każdą z osobna, jako téż koczujące, i tak daléj rzecz prowadzi: „Ci co raz do Europy, to znowu do Azyi przenoszą się, dla liczby i oręża największą wojnę toczyćby mogli, lecz do Tracyi i Macedonii tylko przez Polskę droga dla nich otwarta. Jak zaś byłoby rzeczą niebezpieczną, tak wielką a Chrześcianom nienawistną tłuszczę do wojny uzbrojoną, wpuszczać do królestwa, tłumaczyć nie potrzebuję. Że on (Kallimach) rozumie, że Polacy z własném niebezpieczeństwem chrześciaństwu pomagać gotowi; lecz niech sami Wenetowie zastanowią się, jakiéjby po przyjacielskim Królu usługi i pomocy wymagać im należało. Wreszcie gdy te posiłki, których wyglądają, dla wielkiéj odległości późno przybyć mogą, dla chytrości narodu są nie pewne, dla różnicy w religii niebezpieczne, zdaje się, iż przez wzgląd na imię Chrześcian, téj najroztropniejszéj i potężnéj Rzeczypospolitéj sławę, nadziei na tak wątpliwéj i niemal hańbiącéj pomocy pokładaćby nie należało. Gdyby Wenecyanie zwrócili usilność na pojednanie Niemców z Węgrami, którzy tak długo z sobą są w poróżnieniu, jedynie dla tego, iż każdy piérwszy krok do zgody uczynić się wzbrania, chętnieby broń złożyli, którąby na pozór drudzy im z rąk wydzierali. W nich potém możnaby i skuteczną i prawdziwą znaleść pomoc przeciw Turkowi. Do nich ani wątpić, iżby się przyłączyli Polacy, którzy do téj wojny są najsposobniejsi.“ Z tak zręczną odpowiedzią Kallimach Posłów weneckich odprawił.

W tém piśmie, (mówi Piotr z Bnina) pokazały się piérwsze cienie, piérwszy zarys w rzeczach politycznych biegłego dziejopisa; choć w tém godném pamięci przedsięwzięciu, dla tego, że go w samych początkach zaniechano, nic takowego nie zdarzyło się, w czémby rozum i wymowa historyka okazać się mogła. Z tego jednakże wnosić można, czémby mógł być, gdyby jaką wielką i obfitą rzecz do opisania wybrał.

5to. *Angeli Politiani et aliorum virorum illustrium epistolarum.* Libri XII. Hannoviae 1604. Osobno zaś list Kallimacha do Aniola Politiana ze Lwowa, 1485. przy końcu Września pisany. (4)

Wychwala w tym liście Kallimach świeżo rozgłoszone piękne jego poema: *Rusticus.*

6to. Sam Kallimach mówi o wierszach łacińskich, w których kochaną swą Fannią opiewa: *carminibus nostris celebris.* (5) Dozorca biblioteki laurentyńskiéj (Wawrzyńca Medyceusza) we Florencyi, Angelo Maria Bandini, opisał 157 składów poetyckich łacińskich Kallimacha niedrukowanych, kryjących się między rękopismami téj biblioteki i kilka z nich próbek drukiem ogłosił. (6) W bibliotece Barberynich znajdują się rękopisma: *Phili. Callimachi Carmina, epistolae et homiliae.* Tu najwięcéj wierszy do Fannii Świętochny. (7)

7mo. Przydać tu jeszcze należy, iż Kallimach napisał: *Carmen saphicum in vitam gloriosissimi Martyris S. Stanislai Episcopi Cracovien.* Wydany w Krakowie przez Jerzego Libana, w drukar. Hallerowskiéj, in 4to, bez r., podobno w 3cim lub 4tym dziesiątku XVI. stulecia, kiedy Jerzy Liban przebywał w Krakowie. (8)

8o. Hoppius, za nim Niesiecki, przywodzą: *Philip. Callimachi Florentini Oratio de contributione cleri. In Synodo Episcoporum 1584. habita. Cui praefationem ad Albertum Bolognetum cardi. praefixit Jac. Gorscius.*

Około tego czasu, to jest: od 1582 r., za panowania Stefana Batorego toczyły się układy o dziesięciny i uczestnictwo duchowieństwa w ponoszeniu nakładów na potrzeby kraju. Mogła być ta mowa dawniéj napisana, a teraz do okoliczności na nowo przez Jakóba Górskiego wydobyta. (9)

9no. *De Vita et moribus Gregorii Sanocensis, Archiepiscopi Leopoliensis.* W tomie IV. od str. 35 do 83. *Pomników historyi i lit. polsk.*, M. Wiszniewskiego, w Krakowie w druk. D. E. Friedleina 1839 r.

Żywot ten piérwszy raz dopiéro wydrukowany z rękopismu biblioteki uniwersytetu Jagiellońskiego, około r. 1474. po łacinie pisany przez Kallimacha, kilkoletniego dworzanina, towarzysza i stołownika Arcybiskupa, mógłby ujść nawet za autobiografią samego Grzegorza.

(4) *De rebus a Vladis. R. pol.*, przy kollońskiém wydaniu Kromera, 1589. p. 638.

(5) *Catalog. coddic. lat. bibliot. lauretan.*, t. III. p. 811. sqq.

(6) Świadczy Juszyński w *Dykcyon. poet. pol.*; i Załuski w *Conspectus*, p. 71. mówiąc: *Callimachi Philippi Italii de Vita S. Stanislai extat cum Scallichy poematibus in Bibliotheca Sapiehana.* Nr. 98.

(7) *Wizerunki i rozstrząś. naukowe.* Wilno, 1841., tom 21. świadczą.

(8) *Histor. liter. pol.*, M. W., tom III., p. 479.

(9) *Wizerunki i rozstrząś. nauk.* W Wilnie, 1841., tom 21.

Bo Kallimach dostawszy się pod dach jego, w czasie, kiedy ten Arcy-pasterz już od lat dwudziestu spraw publicznych zaniechał, do których jako jeden z piérwszych Polski senatorów powinien był czynnie należeć i cały oddany dobru swojéj archidyecezyi, zupełnie był zniknął z widowni świata politycznego i uczonego, nie mógł się o tych wszystkich szczegółach jego życia od nikogo więcéj dowiedzieć, tylko od samego siedmdziesięcio-letniego starca. Kallimach, jak się zdaje, nie mało wymysłów na karb dobrodzieja swego w to życiopismo wtłoczył, a z których włoska oświata, smak i sposób widzenia rzeczy jawnie przenika. Z resztą przytoczymy, co powiedział wydawca tego żywota. (10) „Prócz Długosza nie masz książki tak dobrze malującéj czasy Kazimierza, który był Zygmuntem III. dla XV wieku. Wszystko w niéj, jak w malowidłach na szkle, w całéj świeżości, aż do naszych zachowało się czasów. Kallimach bawiąc pode Lwowem u Grzegorza z Sanoka, słyszał to wszystko z ust jego, jak się to akademicy radowali z wykładu Bukolik Wirgiliusza, jak Grzegórz wracał z pod Warny i objeżdżał ranionego Kardynała Juliusza, doradcę téj nieszczęsnéj wojny; jak panowie polscy pozabierawszy dobra koronne, Kazimierzowi na wojnę pruską nic dawać nie chcieli; jak Grzegórz z Sanoka, jeszcze młody pogardzać umiał próżną uczonością akademików krakowskich, a mądrość ich czuwającego marzeniem nazywał.“

Wreszcie, co w rzeczy dotyczącéj się Grzegorza z Sanoka przez niego samego powiedziano lub też jego życiopisarza: jakoby przed nim imię Wirgiliusza, nie obiło się było o mury akademii krakow.; jako ten nigdy publicznie nie uczył w téjże akademii; jako nazywając mądrość ówczesnych filozofów *snem na jawie*, nie był nad wiek swój wyższym. Jako nie był (ani szlachcicem), ani Bakonem polskim, ani nowych zasad w naukach przyrodzonych twórcą; zgoła, to wszystko, co wydawca powiedział w przedmowie do Pomników Hist. i lit. pol. t. IV. o Grzegorzu, unosząc się nad wspomnioném Życiopismem Kallimacha, ktoś bezimienny z naukową i badawczą erudycyą za nieważne i błędne ogłosił w *Wizerunkach naukowych wileńskich* w t. 21., str. 90 i następ. Dokąd jako do polemicznéj więcéj sprawę Grzegorza z Sanoka materyi dotyczącéj się, ciekawszy zajrzy czytelnik i sprawiedliwszy może sąd wyda.

Biblioteka Załuskich posiadała nader ważne, po większéj części nie wydane pisma Kallimacha, tajemne dzieje Polski jego czasów obejmujące, które Janocki w *Specimen Catalogi Codicum Manuscr. Biblioth. Zaluscianae* wyliczył. Rękopism ten pisany około r. 1492., darowany przez Jakóba Górskiego roku 1584. Zygmuntowi Augustowi, a testamentem przez Jakóba Sobieskiego, Królewicza, Stanisławowi Załuskiemu, Biskupowi krakowskiemu, zapisany, zawierał następujące pisma:

1mo. *Attila Hungarorum rex.* Już drukowane, (o którym mówiliśmy wyżéj.)

2do *Historia rerum gester. etc., Vladislaum Polon. et Ungar. regem,* wyszło z druku, (o którym patrz wyżéj).

3tio. *Biga epistolarum ad magnificium et insignem Dominum Dereslaum de Ritwiani Palatinum Sendomiriensem.* W tym liście, dotąd nigdzie nie wydanym, opowiada swoje przygody od początku prześladowania do przybycia do Polski; opowiada, jakich dobrodziejstw w czasie włóczęgi swojéj od niektórych doznawał, mianowicie w Polsce.

4to. *De bello Thurcis inferendo ad Innocentium XVIII.*, była drukowaną, o któréj wyżéj.

5to. *Biga epistolarum ad reverendum Sbigneum de Olessinica scholasticum Cracoviensem regni Poloniae vice-cancellarium.* To jest tytuł żywotów Grzegorza z Sanoka i Kardynała Oleśnickiego. O piérwszym powiedzieliśmy, o drugim wspomnimy. Józef Jędr. Załuski w *Bibliotece historyi praw* etc., wydanéj w Krakowie 1832., na str. 55., przytaczając posiadany przez siebie rękopism, dodaje w jego tytule: *Deinde cardinalem.* Co pokazuje się być omyłką tylko ręki zapisującéj tytuł rękopismu, przez wtrącenie powyższych wyrazów. Bo te listy są pisane r. 1474., nie do Kardynała Oleśnickiego, lecz do jego synowca, Biskupa kujawskiego. Kardynał bowiem umarł r. 1455., a Kallimach przybył do Polski r. 1470., przeto nie mógł go znać, ani widzieć. Biskup kujawski, nigdy zaś nie był Kardynałem, tylko Arcybiskupem gnieźnieńskim. Większą część tego żywota, zajmują trzy rozprawy żadnéj wartości, o początku Polaków, Wołochów i Litwinów; ród zaś Oleśnickich, aż od Deombrota, Króla słowiańskiego, wyprowadza. O życiu jego niektóre wszystkim znajome szczegóły, opowiedział sucho i jakby mimochodem, wreszcie chwali go, ale za zimno.

6to. *Precepta secreta Joanni Alberto regi Poloniae data* etc. Janocki mówi, iż w łacińskim języku nigdzie nie wydane. Porównawszy z sobą trzy rękopisma, jeden z XVI., a dwa z XVII., wydał je na początku rozdziału XIII. t. III., autor w swéj *Histor. liter. pol.*

7mo. *Consilium circa deliberacionem in ungariam mittendi.* Nigdzie nie wydane.

Wszystkie rękopisma Kallimacha znalazłyby się może po bibliotekach w Węgrzech, a mianowicie po Rakoczych. Ztąd apostoł Zeno wyliczając pilnie dzieł jego wydania i spisując ka-

---

(10) W *Histor. liter. pol.*, tom. III.

talog niewydanych (Dissertationi Vossiane), słusznie wyznaje za rzecz dla nauk pożądaną, aby kto podjął się pracy porządnego zebrania i ogłoszenia pism tego autora drukowanych i niedrukowanych.

J. J.

Wyjątki z Gazet warszawskich, które za panowania Jana III. wychodziły.

I. *Awizy z Grodna z Seymu 6. Februarii.*

Przez niedźiel sześć nic śię nie stało, tylko dwie Constytucye, iedna na przyszłym Seymie aby Director przyśięgał iako Constytucye piszą. Druga Constytucya stanęła, aby Gdańszczanow sądźić o zniewagę Kośćiołow y Comisarze na to naznaczeni do Oliwy. Od Oica Ṡgo Poseł iest, daiąc dwa Miliony na Woinę Turecką. Poseł Moskiewski wielki iest, ktory przyniosł dwa Miliony Rzeczypospolitey, aby z nim na Turecką zawrzeć pakta, intercessit Qvis, że PP. exules nie będąc ukontentowani z Milionow Moskiewskich które chćieli między śię podźielić, y wyszło dwóch z Protestacyami, y nie dali śię rewokować ani uprośić P. Marszałkowi, komu będźie trzeba rozerwania tego Seymu na dobrą okazyą JchMCiow. Ci wyszli z protestacyami, P. Podkomorzy Nowogrodzki, P. Dąbrowski, Czesnik Wileński, ludźie to są Pacowscy.

Rozgowor Posłow Moskiewskich odprawował śię wczora, w poniedźiałek będą pakta czytać, ktore Krol JEMC. ma poprzyśiąc, po ktorym poprzyśiężeniu ad Secretiores tractatûs przystąpią. Te Miliony Wdztwa Smoleńskiego Panowie praetendunt sobie, y tak uporczywie interessuią śię tylko praetextu ktorych summaticè tractuią, niechcą iednak ustąpić od tey materiey, lubo y prawo p. expressum maią Constytucyą 1670., że in posterum iuż tego nie mieli praetendować. Ci Posłowie Moskiewscy primâ praesentis honorificè przyięći, wprowadził ich JMP. Palanowski, Stolnik Koronny y JMP. Łowczy, W. X. Litewskiego. JMP. Dynof, Kasztelan Lwowski.

Posła Cesarskiego przyimował JEMC. Pan Kącki; ten Poseł publicè w Senatorskiey Izbie uskarżał śię o znieśienie Węgierskiego Państwa.

JEMC. Pan Hetman Litewski miał wielką naganę o przepuszczenie na granice Szwedów, ktoremu zadano że wźiął za to dwa kroć sto tyśięcy; po tem zadaniu wymknął śię był kędyś z Grodna na tydzień, ale powrocił. Iedni powiadaią ku Szwedom zagnał śię był. Drudzy, że z Trybunału do Grodna. Xiąże Kurfirszt sromotnie zniosł Szwedow y posłał do JMCi Pana Hetmana Litewskiego, aby ich dopomogł znośić, bo ieżeli nie pomoże, to chce w Litwę wniść.

JEMC. Pan Chorąży Koronny przeprośił śię z JEMCią Panem Hetmanem publicè w Izbie Senatorskiey die 4. Febr. à die 5tâ częstował Xiąże JEMC. P. Woiewoda Krakowski y z tego śię ćieszą, że śię zgodźili, aza prędzey Seym szczęśliwie skończy śię, bo bardzo były oboie strony zawźięły śię. O ordynatiey ieszcze za nominowali.

JEMC. P. Karnicki, Podstarości Krakowski umarł, był Posłem z Wdztwa Krakowskiego.

Między inszemi osądzano na garło nieiakiego Janowskiego, Litwina, ktory obraz Krola JEMCi pośiekł y spalił publicè y paskwile pisał; był osądzony iuż à die 4. Febr., na śrzod rynku w Grodnie zbudowano Theatrum wielkie y słup z skoblem żelaznym, przy ktorym skoblu ręka miała być przywiązana, y papiery miał w niey trzymać a spalić, po tym przy paleniu tych paskwilow szyię ućiąć. Uprośił tę śmierć Poseł Moskiewski.

Chłopcy Koronni z Litewskimi dali sobie pole swowolnie za Niemen rzekę, Litwę wybili albo przegnali y kilku zabili na śmierć y zdobyczy nabrali śiła.

II. *Z Grodna, 27. Januarii 1679.*

Wielka kontentya w Izbie w Senacie z JEMCią Panem Giełbułtem, Pisarzem Wielkiego Xięstwa Litewskiego, à z JEMCią Panem Chorążym Lubelskim, tam ten powiedźiał, że tu Xiążę Lotaryńskie przyiedźie y z Xiężną małżonką swoią, à Krolową przeszłą Polską, na mieszkanie do Polski, y wolno mu to, bo ma tu reformacyą swoię małżonka iego; powiedźiał y to, że Krol JEMC. zaćiągnął szesnaśćie tyśięcy Woiska, kędy śię to Woisko podźiało? O takowe tedy proposyta wielki miał obrot od rożnych Posłow, że go też y sądźić chćieli, et fortissimè urgebant, aby dowodźił strony tych 16. tyśięcy woiska zaćiągnionego; trwało to kilka dni, nakoniec kiedy mu iuż był barzo ćięszki P. Chorąży Lubelski, wyszedł cum protestatione, y nie przyszedł aż trzećiego dnia: dźiwne kondytie reditûs sui podawał. Pierwsza, aby niczemu nie kontradykowano co ma w swoiey Żmuckiey Instructiey. Druga, aby śię nikt nie urażał kiedy co będźie mowił przećiwko Krolowi JMCi. Trzećia, aby go P. Chorąży przeprośił w Domu y w Poselskiey Izbie et activitate careat przez wszystek Seym. Czwarta, aby Krol JEMC. wyprowadźił Szwedow z Prus y nadgrodę obmyślił tym, ktorzy ukrzywdzeni przychodzą z Inflant do Prus, ale z tych wszystkich kondyciey y przeprosów nic. Przyszedł do Poselskiey Izby, y zaśiadł na swoim mieyscu, a nic oboia strona o tym co przeszło nie wspomina. Rożne po tym materye wnoszono, miedzy ktoremi też JMC. P. Starosta, P. Oświećimski strony dekretu Rzymskiego de Immaculata Conceptione, tandem zgodźiła śię Izba na to, że posłali na gorę prosząc Krola JEMCi, aby naznaczył

deputatow do uspokoienia diffidentiey inter magna Nomina, inter Remp. izby Krolowa JEJMC. była mediatrix, naznaczeni tedy na to tak Senatorowie iako y Posłowie, ultimâ, eventu felici. Fremitus był wielki à parte contraria za JMCi Pana Chorążego Koronnego, że zaśiadł w Poselskiey Izbie, à praetendebat strona, że miał supersedere, ponieważ tractatur Concordia, ale też zaś z drugiey strony y Krola JEMCi to obchodźiło, że Xiąże JEMC. Pan Wda Krakowski, chćiał śię wpisać w Regestr Causar. przeciwko Panu Chorążemu, że nie godźiło śię podczas traktatow tey zgody.

Nowiny z Ukrainy przyszły, że Han y Chmielniczko weszli za Dniepr magnâ Sostilitate, miał Krol JEMC. przed kilką dni tę wiadomość, ale y JEMC. X. Szublański, ktory tu we Śrzodę stanął, potwierdźił iey.

Deputacya do zgody miedzy Pany tak z Senatu iako y z Poselskiey Izby po trzech Posłow z narodu, dotąd żadnego skutku nie wźięła, odłożono do iutra. Dźiś stał śię Casus wielki. Xiąże JEMC. P. Wda Krakowski, posłał 36 Dragoniey do JMCi Pana Chorążego Koronnego, gwałtem wźięli człowieka cudzoźiemca, ktorego on sprowadźił za sobą, o co był wielki fremitus miedzy wszystkiemi Pany, zaraz PP. Marszałkowie o to expostulowali y tak odesłał Xiąże JEMC. Krolowi JEMCi tego człowieka, à po tym oddany iest JEMCi Panu Chorążemu Koronnemu; podaią strony inter alia documenta PP. Mediatorom przećiwko sobie, obawiać śię ztąd potrzeba wielkiey exacerbatiey.

Znaleźiono u Szlachćica Budzińskiego nazwiskiem, ktory miał korespondencyą z Szygowskim, à Szygowski z Resydentem Cesarskim, ten Budźiński zasyłał listy JEMCi Panu Podkanclerzemu Koronnemu z poczty y kędykolwiek mogł ich dostać, upominki wielkie pobrał, do ktorych śię przyznał, dany iest do sądow Marszałkowskich, osądzony ad torturas ale ieszcze na nich nie był, to tylko powiedźiał, że te wszystkie listy odesłał do Krakowa do pewnego Raice, ktory z tym Szygowskim ma swoię przyiaźń.

Poselska Izba miała iść dnia wczorayszego iako to in cadentia quinta die według prawa do Senatu cum regressu, iednak wrocili śię, ale że już zgodnie w noc Krol JEMC. nie spodźiewaiąc śię ich wstał iuż był od Sądow, tak odłożono to do poniedziałku.

Poseł Lotaryński posyłał o Audyencyą do Poselskiey Izby, ale powiedźiano, że wprzod potrzeba Krola JMCi przywitać.

Wakansow Duchownych kupa. Po śmierći JEMCi X. Lezynskiego, Opactwo Wąchockie, cessit JEMCi X. Załuskiemu; Probostwo Łęczyckie ieszcze nie declarowane po śmierći X. Wolfa, ktory iadąc na leki do Paryża, umarł w Niderlandźie w Klenkonie.

Wakuie Biskupstwo Inflantskie, Opactwo Peplinskie, Probostwo Zołkiewskie, conjunctum z Szarborskim y Kuklowskim; Biskupstwo JEMCi X. Witwickiemu deklarowane.

(Dokończenie nastąpi.)

Różne wiersze.

5. *W ostatni wieczór roku.*

Cicho, lecz chyżo, życia ludzkiego zdrój bieży,
Godzina za godziną w wirze czasu tonie.
Ziemia się tysiącami ludzkich grobów jeży,
A noc czarna spokojnie zaśiada na tronie.
Dzisiaj mnie otaczają jéj ponure cienie,
Jeszcze jestem nikczemnym niewolnikiem czasu;
Lecz już za obłokami daje mi skinienie,
Posłannik cichéj śmierci — do wiecznego wczasu.
Miliony mych współbraci już zaległo groby,
Miliony dumnych padło i z bogactw zasobem,
Wszędzie z wiatrem igrają proporce żałoby,
Jak gdyby cała ziemia była jednym grobem.
Wy, czyste duchy niebios, co nas otaczacie,
Święci, przed których wzrokiem niebo otworzone,
Wy, co ku nam miłością, współczuciem pałacie,
Ach uchylcie nam waszéj krainy zasłonę!
Próżno błagam! gdyż bramy świątyni zamknione!
Nieme są zimne groby; spokojna wieczność,
Na ziemskiéj życia drodze kwiaty są rzucone.
Lecz zaledwo rozkwitną, kosi zwiędłe — przeszłość.
Ojcze nasz! że twym tronem światłości kraina,
Że nas wiecznie otaczasz z bliska i z daleka,
Że mnie twa boska dobroć ciągle napomina,
Gdy dusza moja błądzi jak dusza człowieka,
To mnie tylko pociesza w bliskim życia końcu,
Kiedy się zmiana życia razem z śmiercią stawi.
Pozwól mi wtenczas myśleć o poranném słońcu,
Kiedy już cichy wieczór we łzach się objawi.
Miłe, jak blade światło śrebrnego księżyca
Są piękne dni minione, dni ziemskie, przeszłości,
A w życia drodze ciemnéj, miło nam przyświeca,
Twa dobroć, wielki Boże! w swéj pełnéj jasności.
Twoje imię niech będzie wszędzie wysławione,
I twoje panowanie i twoja łagodność,
I twe ojcowskie oko tak wypogodzone,
A twoją świętą miłość niech wielbi pobożność.
Od ciebie dobry ojcze wzięliśmy to życie,
Z twojéj nam łaski pokarm, napój z ziemi płynie,
Od ciebie duch ma czucie o wieczystym bycie,
Spokojnie więc poglądam na świata zniszczenie.
Czy się to przyszłość pięknie, przyjaźnie maluje,
Czy to burza mém życiem gwałtownie pomiata,
Zawsze cię jednak duch mój nad wszystko miłuje,
Boś Panem, Stwórcą moim i całego świata.
Do ciebie ja należę i w życiu i w grobie,
A nawet i po śmierci w wieki nieskończone,
Niesiemy więc o Panie korne modły tobie,
Kładąc w ofierze serca, twéj chwale stworzone.

Nekla, dnia 18. Czerwca 1844.

H. F.

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie. (Redaktor: *J. Łukaszewicz.*)